



ANNA MACA

Ochotniczka Anna Macówna, ur. 17 stycznia 1923 r. w kolonii Wały, pow. Sambor, woj. lwowskie. Zawód mój cywilny: przy rodzicach.

Wywieziona zostałam z rodziną 10 lutego 1940 do omskiej *obłasti*, rejon jurgiński, posiołek Kamionka. Pracowałam w lesie przy zbieraniu żywicy. Jeden raz spóźniłam się dwie minuty na wyznaczoną godzinę i byłam sądzona, zasądzone mi oddawanie 25 proc. z mego zarobku.

Wygląd naszego posiołka był taki. Była to wycięta polanka, na niej cztery baraki, w których mieszkało 48 rodzin polskich, osadnicy wojskowi. Życie było bardzo ciężkie, dlatego że normy były wysokie, a wynagrodzenie tak małe, że na wyżywienie nie wystarczało, nie tylko na ubranie. Na utrzymanie rodziny musieliśmy sprzedawać swoje ostatnie ubrania za kawałek chleba.

Stosunek władz sowieckich do Polaków był złowrogi.

Pomoc lekarska i szpitalna była bardzo słaba. Bardzo dużo młodzieży zmarło, do 40 osób.

Łączność z krajem mieliśmy do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej.

Po amnestii wyjechaliśmy do wojska, ja i tatuś, a rodzina została się na posiołku – mamusia i dwie siostry. Nie ma żadnej wiadomości o nich.